OGNISKO KRAKOWSKIE

ORGAN ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU ZAWOD. DRUKARZY I POKREWN. ZAWODÓW W POLSCE

Rok I. Kraków, w czerwcu 1934 Nr. 4

W jedności siła!

Przedłużenie umowy cennikowej

Okres zmiany umowy cennikowej jest już za nami. W dniu 1 czerwca minął termin, w którym kontrahenci mogli wypowiedzieć obowiązującą dotychczas umowę cennikową z dnia 10 lipca 1933 r. Ponieważ wypowiedzenie to z żadnej ze stron nie nastąpiło, ważność umowy została tem samem przedłużoną na dalszy rok, t. j. do dnia 30 czerwca 1935 r.

Przed upływem terminu wypowiedzenia Zarząd Oddziału zastanawiał się nad ewentualnem wypowiedzeniem umowy, mając na uwadze niekorzystne dla nas postanowienia dotychczasowej umowy. Biorąc jednak pod uwagę krytyczne stosunki w przemyśle graficznym, spowodowane wadliwem ustawodawstwem, uznał chwilę obecną za nieodpowiednią do prowadzenia akcji zaczepnej, postanawiając jednakże na wypadek zaatakowania nas przez pracodawców bronić energicznie dotychczasowego stanu posiadania.

Jak już nadmieniono, Związek Właścicieli Drukarń Małopolski Zachodniej również umowy nie wypowiedział. Możliwem (choć bardzo wątpliwem) jest, że pp. pracodawcy uznali, iż zarobki nasze są już zbyt mizerne, by można z nich coś okroić, zdaje się jednak, że najważniejszym był tu fakt, iż większe zakłady, mając obecnie znaczniejszy napływ robót, nie chciały ryzykować strajku, do którego, widzieli, że pilnie się przygotowujemy. Nie bez znaczenia był też z pewnością przebieg i wynik akcyj cennikowych, prowadzonych w roku bieżącym w innych Oddziałach naszego Związku.

Umowa cennikowa obowiązuje więc nadal, a do spodziewanej akcji nie doszło. Nie znaczy to jednak, aby walka między pracodawcą a robotnikiem została zakończoną. Trwa ona codziennie, tylko nie jest to zbiorowy atak otwarty, lecz walka w pojedynkę, objawiająca się ustawicznemi propozycjami niezgodnemi z postanowieniami cennika. Z przykrością stwierdzić musimy, że w walce tej koledzy coraz słabiej się bronią, stale zapominając o tem, że **z praw, wywalczonych zbiorowym wysiłkiem nie wolno nikomu rezygnować!** Cóż nam z tego, że będziemy mieli cennik na papierze, jeżeli pojedynczo będziemy zrzekali się lekkomyślnie zawarowanych nim praw i stwarzali faktycznie stan niecennikowy?

Zbiorowa akcja cennikowa ma na celu ustalenie warunków pracy i płacy, lecz sama nie daje gwarancji, że warunki te będą w praktyce stosowane. Nad wykonaniem postanowień objętych umową czuwać muszą sami koledzy — wszyscy razem i każdy zosobna. W przeciwnym razie i te mizerne korzyści, jakie nam daje obecna umowa, zostaną zaprzepaszczone.

To też apelujemy do kolegów, aby jeszcze raz zapoznali się dokładnie z treścią doręczonego im cennika i postanowień jego na każdym kroku bronili i przestrzegali. **Pamiętajcie, że warunki, jakie w roku bieżącym w drukarniach** — wbrew postanowieniom cennika — **wprowadzicie, w roku następnym zostaną cennikiem zalegalizowane, bo obronić się przed niemi nie potrafimy.**

Kolegom z prowincji przypominamy o obowiązku nadesłania książeczek członkowskich dla uczynienia adnotacji za I półrocze br. Kol. Mężów zaufania wzgl. skarbników prowincjonalnych prosimy o nadesłanie wykazów Kolegów, nie posiadających książeczek członkowskich.

Książeczki i wykazy nadesłać należy do dnia 7 lipca 1934.

Nowy Kodeks zobowiązań

Z dniem 1 lipca 1934 r. wchodzą w życie z pewnemi drobnemi wyjątkami bardzo ważne przepisy Kodeksu Zobowiązań, które obok dotychczasowych zasadniczych ustaw o czasie pracy w przemyśle i handlu, o urlopach, dalej obok rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z d. 16. III. 1928 dla świata robotniczego mają zasadnicze znaczenie. Przepisy jego, zawarte w tytule XI dziale I (art. 441—477) dotyczą umów o pracę, zaś z działu VII tytułu IV, a w szczególności art. 284 i nast. przedawnienia pretensyj z tytułu umowy o pracę.

Przepisy, dotyczące umów o pracę, mają zastosowanie w przedmiotach, nieobjętych szczególnemi ustawami, które już istnieją lub nawet które zostaną w przyszłości wydane dla pewnej kategorji pracowników. Jako najważniejsze wymienić należy następujące:

1) Dopuszczone są umowy długoterminowe, a więc na czas życia pracodawcy lub pracownika, albo na czas dłuższy, niż 3 lata i umowa taka musi być zawarta pisemnie, a mogą one być rozwiązane po upływie 3 lat za 6-miesięcznem wypowiedzeniem przez pracownika, natomiast pracodawcy uprawnienie to nie przysługuje.

2) Bardzo ważnym jest przepis, dotyczący układu co do warunków umów zbiorowych, zawartego z jednej strony przez pracodawcę lub prawnie istniejący związek pracodawców, a z drugiej przez prawnie istniejący związek pracowników. Układ taki w braku szczególnego przepisu ustawy wiąże tylko strony, zawierające układ oraz członków związku, będącego stroną. Układ taki winien być zawarty pisemnie. Jeżeli w nim niema określonego czasu jego trwania lub terminu wypowiedzenia, obowiązuje uprzednie jednomiesięczne wypowiedzenie. Postanowienia **umów indywidualnych mniej korzystne** dla pracowników niż postanowienia układu zbiorowego **są nieważne** i zamiast nich mają moc odpowiednie postanowienia układu zbiorowego.

Nowością w ustawodawstwie polskiem są przepisy, iż pracownikowi należy się wynagrodzenie także za pracę niespełnioną, jeżeli był gotów do jej spełnienia, a doznał przeszkody z przyczyn, dotyczących pracodawcy. Drukarze z b. zaboru austrjackiego mają to w swym Cenniku od dziesiątek lat. Pracownik, który zobowiązał się pełnić pracę za wynagrodzeniem akordowem, może domagać się od pracodawcy dostarczenia mu odpowiedniej co do rodzaju i rozmiarów pracy, w przeciwnym razie pracownik ma prawo żądać stosownego za stracony czas wynagrodzenia. Obowiązek zapłaty za tę niewykonaną pracę zależny jest od tego, aby pracownik gotowy był do jej wykonania przez cały czas, za który rości sobie pretensję, a fakt niewykonania pracy musi być spowodowany przez pracodawcę bądź bezpośrednio, bądź przez zaniechanie zarządzeń, mogących usunąć te przyczyny, dalej pracownik winien domagać się dostarczenia mu odpowiedniej pracy, a ta nie została mu dostarczoną.

Nowością również jest przepis, że pracodawca obowiązany jest do zapłaty pracownikowi, znajdującemu się w potrzebie — po jej udowodnieniu — przed terminem płatności za pracę już spełnioną, jeżeli to może uczynić bez szkody dla siebie. Zaliczka ta ma być tak obliczoną, aby przy ostatecznej wypłacie łącznie z innemi potrąceniami nie przekraczała połowy wynagrodzenia, przypadającego do wypłaty. To ostatnie postanowienie czyni ten przepis prawie iluzorycznym.

W dalszych przepisach, dotyczących rozwiązania umowy przed terminem, postanowiono, że ważnemi powodami rozwiązania umowy są okoliczności, które sprawiają, że nie można zgodnie z wymaganiami dobrej

wiary żądać od strony, aby pozostawała z drugą w stosunku pracy. Interpretacja tego przepisu może być bardzo rozmaicie rozumianą, pozostają dalej w mocy przewidziane w rozp. z d. 16. III. 1928 art. 13—19 o umowę dla pracy robotników oraz art. 31—33 i 36—37 o umowę o pracę pracowników umysłowych. Rozwiązanie umowy z ważnego powodu następuje przez zawiadomienie strony drugiej i prawo jej rozwiązania wygasa, jeżeli strona nie dokonała go w odpowiednim czasie (według Kodeksu Zobowiązań w ciągu 2 tygodni), licząc od chwili powzięcia wiadomości o istnieniu ważnego powodu. Jeżeli powody te mają charakter ciągły lub powtarzający się, termin ten liczy się od chwili, kiedy ustał stan rzeczy, uzasadniający rozwiązanie umowy.

Doniosłym dla robotnika jest przepis art. 475, że pracodawca obowiązany jest po wypowiedzeniu pozostawić pracownikowi na jego żądanie odpowiedni czas na poszukiwanie innej pracy bez uszczuplenia wynagrodzenia, który, jeżeli nie jest określony ustawą, oznaczy go inspektor pracy, a w braku tegoż w danej miejscowości sąd.

O dalszych, mniej ważnych przepisach, podamy w następnym numerze.

Ocknijcie się...

Jak groźna lawina toczy się miażdżące koło Lewiatana i gniecie na swej drodze wszystko, co napotka. Rok za rokiem i krok po kroku idzie naprzód zachłanna reakcja kapitalistów i systematycznie zabiera robotnikom i urzędnikom ciężko i z ofiarami wywalczone poprzednio prawa do jakiej takiej egzystencji. Ciężka dłoń kapitalistyczna, za ochroną armat i karabinów maszynowych spada na pracujące masy robocze i urzędnicze i zabiera im „prawo do życia“, skazując setki tysięcy rodzin robotniczych na głodowanie.

Od szeregu lat obcinają pracodawcy zarobki robotnikom i urzędnikom, pogarszają urlopy, przedłużają czas pracy w tej chwili, **kiedy należałoby zmniejszyć czas pracy do 6-ciu godzin dziennie,** aby dać możność pracy bezrobotnym, którzy tej pracy łakną, jak spragniony wody.

We wszystkich przedsiębiorstwach prywatnych, z powodu nadmiaru rąk do pracy, stał się robotnik **zerem,** z którym nikt się nie liczy i którym pomiatają, jak wiechciem. Lada „skrobipiórek“, choć sam zdycha z głodu, mając marną pensję, podnosi głos, jakgdyby conajmniej był współwłaścicielem przedsiębiorstwa.

I tak się dzieje wszędzie, we wszystkich zawodach w Polsce, nie wyłączając i naszego zawodu drukarskiego.

Przejrzyjcie Koledzy sprawozdania i cenniki nasze bodaj od 1928 roku i porównajcie je z dzisiejszem minimum, a przekonacie się, że na polu zarobków spadliście do 50%, poobcinano Wam dodatki, chciano przedłużyć, a w niektórych przedsiębiorstwach przedłużono czas pracy o 2 godziny tygodniowo zadarmo, skoszlawiono Biuro Pośrednictwa Pracy, pozostawiając Was na widzimisię pracodawców, którzy wybierają sobie, jak „gruszki-ulęgałki“ z worka: „ta dobra, a ta gorsza“. Każdy nieomal dyrektor drukarni, ba — nawet „pan starszy“, którzy ongiś byli naszymi członkami i to radykalnymi — stali się dzisiaj „panami życia i śmierci“ żądnych pracy kolegów.

Nad każdym wisi groźba wypowiedzenia pracy i to nie tyle z powodu braku pracy, ile ze względów organizacyjnych. „Masz milczeć i ciągnąć, jak wół“ — oto hasło dzisiejszego stanu rzeczy! — a nie chcesz, to „fora ze dwora“, na twoje miejsce czyha dziesiątki innych!

Klasycznym przykładem tego jest omówiona w Komunikatach Zarządu sprawa Drukarni „Czasu“, przedsiębiorstwa opartego o wielkich posiadaczy ziemskich, której Zarządowi zdaje się, że ktokolwiek będzie pracować za darmo, oczekując z dnia na dzień, jak jałmużny, drobnej zaliczki, podczas gdy zaległość rośnie do kilkuset złotych zaległości u każdego pracownika. Jeśli pracownik ten będzie śmiał upomnieć się, to jak wyżej napisaliśmy: „fora ze dwora“. To przecie śmierdzi, bo nie jest ani po szlachecku, ani po chrześcijańsku i skończyć się musi.

Oto nieludzkie, nieszlachetne wykorzystywanie sytuacji! System gniecenia i zgniecenia do reszty ludzi pracy tak, iżby się stali maszyną posłuszną w rękach bylejakiego zdziercy, łupiskóry i jego zastępcy.

„Dawniej był wyścig krwi i żelaza — a dzisiaj ma być wyścig pracy“ — powiedział marszałek Piłsudski. Lecz jakżeż wykrętnie przedsiębiorcy pojęli te słowa!

Czy przez głód, chłód i nędzę tysięcy rodzin bezrobotnych ma się odbywać ten wyścig pracy? Czy przez obcinanie zarobków i tak już małych, niewystarczających na ludzką egzystencję, zdołacie panowie pracodawcy, poprawić beznadziejną sytuację ekonomicznogospodarczą w państwie? Czy przez dwie godziny sobotnie, które narzuciliście przemocą robotnikom, uratujecie państwo od kryzysu?

Jeżeli minimum pracownika drukarskiego spadło do 50% nieomal, jeżeli farba, papier i inne techniczne rzeczy spadły w cenie, to dlaczego książki i gazety stoją w mierze i nie tanieją?

Czy tylko dyrektorzy i właściciele przedsiębiorstw mają prawo do życia, a pracownicy nie?

Najwyższy już czas, Koledzy, spojrzeć prawdzie w oczy i ocknąć się z tego lęku, spowodowanego bezrobociem. Wszak widzicie, co się dzieje w świecie, wszak czytacie, że egzekutywa kapitalistyczna zdolna jest nawet karabinami maszynowemi wpajać w mózgi robotnicze „zasadę praworządności i ładu społecznego?“ Wszak czujecie sami, że to nie są ludzie, lecz szakale, żerujący na krzywdzie ludzkiej, na biedocie!

Ocknijcie się z zadumy i brońcie jeszcze bodaj tych resztek zdobyczy, które macie! — Nie dajcie się łamać, a nadejdzie czas, że „jutro będzie nasze!“ Świat do odważnych, a nie do tchórzów należy!

Dwie miarki

Wypadki, zaszłe w ostatnich miesiącach, wskazują jeszcze raz dowodnie i potwierdzają tę starą prawdę, że nikt na swej posadzie lub w kondycji nie może czuć się pewnym i odpowiednio do tego we własnym interesie powinien się dostosowywać. Dla nas, drukarzy, najlepszem zabezpieczeniem przeciw skutkom tego tak często teraz zdarzającego się tracenia „murowanych“ kondydyj jest należenie do organizacji i solidarne wypełnianie jej uchwał oraz regularne opłacanie wkładek. Tymczasem członkowie nasi bardzo często zapominają o tych kardynalnych podstawach istnienia organizacji i jej sprężystego wydatnego działania.

Daje się bardzo często obserwować stosowanie dwóch miarek: inną miarkę ja będę stosować w stosunku do organizacji, lecz żądam, aby organizacja stosowała wobec mnie inną. Ja mogę zalegać z wkładkami, mogę urywać, jak się tylko da, opodatkowanie na bezrobotnych lub inne przez Walne Zgromadzenia organizacji nałożone opłaty — które przecież obowiązują wszystkich — mogę nie wypełniać poleceń Zarządu, lecz odwrotnie, broń Boże, kiedy ja się znajdę w potrzebie, aby organizacja w myśl przepisów statutu i regulaminu odmawiała mi pomocy. To gwałt, to krzywda, to nie powinno być! Mnie wolno łamać obowiązujące postanowienia, lecz wobec mnie nie wolno zastosowywać opartych na prawomocnych postanowieniach zarządzeń.

Członkowie zaniedbujący się mają zawsze pod ręką powody, które w ich błędnem rozumowaniu mają ich rozgrzeszać, nie mogą jednak zrozumieć jednej zasadniczej prawdy: Jaką miarką mierzysz, taką ci odmierzą! W każdym numerze „Ogniska“ nawołujemy: spełniajcie swe obowiązki wobec organizacji, a organizacja spełni je wobec Was. Nawoływania te często jednak trafiają w próżnię, dopiero kiedy zajdzie potrzeba, ten, który zawinił wobec organizacji, uważa sobie za krzywdę całkiem uzasadnione zarządzenia Zarządu, wywołuje w organizacji nieuzasadniony ferment, a tymczasem sam ponosi tylko konsekwencje swego uprzedniego postępowania.

Stan ten po tylu smutnych doświadczeniach powinien raz się zmienić, bo właśnie te lekkomyślne przekroczenia osłabiają organizację, a osłabiając ją, osłabiają pozycję każdego pojedynczego członka i przez to obok niesolidnych cierpią solidni. Nie wystarczy uważać się za członka organizacji, a lekceważyć jej zarządzenia, trzeba także spełniać wszystko to, czego organizacja od członka żąda, należy opłacać regularnie wkładki i uchwalone przez W. Zgromadzenia dodatkowe, a tylko konieczne opłaty, znać przepisy statutu i regulaminu i stosować się do zarządzeń Zarządu, a wtedy nie będzie niezadowolonych i pokrzywdzonych, bo taką miarką będziesz miał odmierzone, jaką Ty stosowałeś wobec organizacji!

Drukarnie krakowskie

II.

Przedstawiwszy w poprzednim numerze ogólny pogląd na sprawę powstałych „drukarń" krakowskich, które przynoszą wątpliwą chlubę kulturze Krakowa i jego sławnemu drukarstwu, pragniemy obecnie dorzucić jeszcze kilka nasuwających się spostrzeżeń. Wprost niezrozumiałem jest, że Władza przemysłowa i Inspektor Pracy, wymagający w drukarniach większych odpowiedniego kwantum powietrza, czysto bielonych, a nawet malowanych ścian i przestrzegania różnych przepisów, dotyczących higjeny, w tych — jeszcze raz podkreślamy — „norach" mają oczy zamknięte, nie widzą od lat niemytych okien i brudu nieopisanego (dawny młyn Barucha w Podgórzu nad Wisłą), zakamarków w suterynach (Pędzichów, Boczna) i t. d. Nie jest naszem zadaniem wymienianie całego szeregu tych usterek, boć przecie nie jest to właściwie naszym obowiązkiem, tylko Władz, musimy jednak wskazać, jak nierównomiernie czynniki do tego powołane postępują i w myśl istniejących ustaw mamy prawo domagać się, aby wykonywanie tych ustaw było dopilnowane, a co w nich jest złem, aby było poprawione lub usunięte.

Tak samo smutno, a nawet tragicznie, przedstawia się sprawa uczni. Skala, przepisana przez Urząd Wojewódzki, w tych szpelunkach nie jest wcale przestrzeganą. Szpelunki te trzymają tyle uczni, ilu tylko chcą. Wbrew znowu uchwałom Korporacji również nie przestrzegane są przepisy, dotyczące kwalifikacji tych „uczni". Czy ci „przedsiębiorcy drukarscy", sami nie posiadający odpowiednich kwalifikacyj, dbają o to, aby ich pupile mieli odpowiedni cenzus szkolny? Między tymi uczniami znajdują się kandydaci ledwie umiejący czytać — i to jest narybek przyszłego drukarza polskiego XX wieku!

Istnieje w Krakowie obecnie w całości przez państwo utrzymywana Dopełniająca Szkoła dla przemysłu graficznego. Otóż na pierwszy kurs tej Szkoły uczęszczało w ubiegłym roku szkolnym do 30 uczni, lecz w tej liczbie było ponoś 8 przydzielonych z innych zawodów, aby kurs ten miał przepisaną ilość uczni. Na pozostałą liczbę składali się uczniowie z drukarń większych, litografij oraz chemigrafów, nie było jednak wcale uczni z tych „szpelunek" zawodowych. No i słusznie. „Drukarnie" te przecie zawsze objaśniają, iż ich uczniowie to nie praktykanci zawodowi, lecz „chłopcy do posyłek", a że po 4—6 (!) latach takiej praktyki potem zostaną w Magistracie „wypisani" — niepraktycznym przepisom ustawy stanie się zadość.

I wiele, wiele tym podobnych bolączek możnaby jeszcze przytaczać, lecz to nie odniesie skutku należytego, dopóki w całem państwie nie stanie się pewien cud: „Z szlachtą polską polski lud!" — czyli trawersując to, dopóki do poprawy tego smutnego stanu rzeczy nie połączą się ci, w których to interesie leży: Organizacje właścicieli drukarń, czyto reprezentowane przez Korporacje, czy przez Związki oraz Organizacje pracowników — i to na terenie całego państwa. Jeżeli bez zatrzymania tego upadku drukarstwa stan ten będzie trwać dalej, ta brudna, wprost nieprawdopodobna konkurencja będzie wzrastała i zakłady większe nie będą mogły wytrzymać jej nacisku, dalej nie będą mogły znaleźć należycie wykwalifikowanych pracowników, a ogół pracowników zostanie zaśmiecony niewyuczonymi kandydatami, którym — jak się to już zdarzało — będzie się musiało radzić, aby się wracali na dopełnienie racjonalne swej nauki zawodowej.

Poprawy tych stosunków — jeszcze raz akcentujemy — oczekiwać można przy odrzuceniu wszystkiego, co może dzielić — tylko we wspólnem, solidarnem, wytrwałem przeciwdziałaniu obu organizacyj, t. j. pracodawców oraz pracujących.

Nie przypuszczamy, aby właścicielom tych właściwych drukarń krakowskich i innych, dbających o rozwój drukarstwa wogóle, dogadzała obecna anarchja, niszcząca ich i nas, dlatego chętnie będziemy współdziałać w uzdrowieniu tych stosunków, nie trzeba jednak się zrażać dotychczasowemi usiłowaniami, lecz ciągle pukać, wołać, kuć, a przecie zczasem musi być skutek. Uważamy jednak, że praca w tym kierunku musi być jednolita, skoordynowana, jak było za czasów austrjackich i tu wskazujemy, że obok spodziewanej zmiany w poprawionej Ustawie przemysłowej, wiążącej w Korporacjach przymusowo wszystkich przedsiębiorców drukarskich, na pierwszy plan wybijają się Cennik krajowy i obowiązujące wszystkich Umowy zbiorowe. Jedynie tylko te środki oraz wprowadzenie koncesyj, stworzenie większych zdrowych, produktywnych dla państwa ośrodków pracy z kwalifikowanymi właścicielami względnie kierownikami i pracownikami, umożliwiających kontrolę ustawową oraz warunków pracy może usanować obecne stosunki i podnieść drukarstwo do należytego poziomu z pożytkiem tak dla pracodawców jak i pracowników państwa.

* *

*

W uzupełnieniu notatki naszej z poprzedniego numeru dodajemy, że w drukarni L. Gronusia, mieszczącej się w domu O. O. Dominikanów przy ul. Stolarskiej 6, spoczynek niedzielny jest stale łamany, co kilkakrotnie stwierdzone zostało przez wiarogodnych świadków. Organizacja wniosła skargę w tej sprawie stałego lekceważenia ustaw do Inspektora Pracy, który położy kres temu oburzającemu postępowaniu, pochodzącemu tylko z chęci wyzysku.

*

W poprzednim artykule nasz kochany Djablik wypłatał nam małego figla. Omawiana „nora" drukarska Vielfreuda mieści się nie przy ulicy Bocheńskiej, lecz przy ulicy **Brodzińskiego 8.**

O 40-godzinny tydzień pracy

W poprzednim numerze przedstawiliśmy, w jakim stadjum sprawa ta, tak ważna w obecnym czasie dla świata robotniczego, znajdowała się na początku tego roku. Otóż w dniu 15 czerwca Komisja Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie, zajmująca się tą kwestją, 50 głosami przeciw 8 przyjęła projekt konwencji dotyczący przemysłu, zaś 53 głosami również przeciw 8 przyjęty został projekt dotyczący handlu i biurowości. Jednak już w dniu 16 czerwca na plenarnem posiedzeniu Konferencji projekty te z powodu nie otrzymania w głosowaniu odpowiedniego quorum faktycznie upadły. Zagłosowali delegaci pewnej liczby rządów, delegat pracodawców włoskich oraz delegaci pracowników, przeciw przedstawiciele wprawdzie tylko 4 państw, lecz większość delegatów rządów oraz pracodawców wstrzymała się od głosowania i z tej przyczyny quorum nie zostało osiągnięte.

Sprawa na razie jeszcze jest w toku, gdyby jednak nie dało się ją narazie uratować, w najlepszym razie sprawa ta dopiero w przyszłym roku mogłaby wejść pod obrady konferencji.

Podając tę wiadomość PAT, filuternie przemilcza, jaką rolę w tej sprawie odegrał przedstawiciel Polski, a całe postępowanie Konferencji wskazuje, iż postawienie tej sprawy w sposób tak znamienny było z góry obmyślane. Niby nie będziemy głosować przeciw, ale pomożemy do pogrzebania tej sprawy, a tymczasem niech liczba bezrobotnych i głodnych i niezadowolonych rośnie...

Kącik prawniczy

ZWOLNIENIE BEZROBOTNYCH OD PODATKU MIESZKANIOWEGO. Ministerstwo Skarbu wydało w tej sprawie okólnik, że od podatku tego są wolne lokale do 3 izb włącznie (do 2 pokoi z kuchnią), o ile niema w nich sublokatorów. Bezrobotny bez względu na to, czy pobiera zasiłek czy nie, musi być zarejestrowany przez Urz. Pośr. Pracy lub Magistrat oraz musi przedłożyć zaświadczenie o tem, że pozostaje obecnie bez pracy i odkąd, dalej, że nie ma sublokatorów. Zwolnienia te będą przyznawane na cały rok podatkowy i obowiązują przez czas bezrobocia. Jeżeli bezrobotny otrzymał pracę, obowiązek płacenia podatku mieszkaniowego powstaje od następnego kwartału, albo gdy przyjął sublokatora. Bezrobotny, posiadający sublokatora, może korzystać z ulgi podatkowej w formie umorzenia podatku tylko wtedy, gdy i sublokator jest bezrobotny.

NOWA USTAWA O UBEZPIECZENIACH SPOŁECZNYCH zawiera takie mnóstwo rozmaitych nowych przepisów, że będziemy ją ciągle objaśniać. Ciekawemi są postanowienia dotyczące uzyskania renty inwalidzkiej.

Wedle art. 302 ustawy osoby zamieszkałe na obszarze szeregu województw między innymi także krakowskiego i lwowskiego mają prawo do **zaopatrzenia inwalidzkiego,** jeśli w chwili wejścia w życie tej ustawy mają **ukończony 65 rok życia,** posiadają obywatelstwo polskie, nie mają niezbędnych środków utrzymania oraz w ciągu ostatnich 10 lat przed wejściem tej ustawy w życie, tj. przed 1 stycznia 1934 pozostawały przynajmniej przez 4 lata w zatrudnieniu któreby w myśl tej ustawy uza-

sadniało obowiązek ubezpieczenia emerytalnego, tj. w szczególności na wypadek niezdolności do zarobkowania nie wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej. Wysokość tego zaopatrzenia określa Min. Opieki Społecznej w drodze rozporządzeń w granicach od 15 do 20 zł. miesięcznie.

Już kilku naszych członków otrzymało to zaopatrzenie.

Drobne wiadomości

WYSTAWA DRUKÓW DRUKARNI W. L. ANCZYCA i Sp. z okazji 50-lecia jej szefa p. Wacława Anczyca została otwarta w dniu 28 kwietnia 1934 r. staraniem Tow. Miłośników Książki w Krakowie i trwała do dnia 13-go maja. Na wystawę złożyły się przedewszystkiem przedwojenne znane druki kolorowe, zwłaszcza trójbarwne oraz druki luksusowe i bibljofilskie z lat ostatnich. Wśród nich widzieliśmy pierwsze wogóle w Polsce druki trójbarwne jak we wspaniałem dziele hr. J. Potockiego o jego podróży na Wschód odbytej z H. Sienkiewiczem oraz w miesięczniku „Świat". Prócz tych był cały szereg innych nadzwyczaj starannie wykonanych druków, jakie w latach dawniejszych były chlubą i wprost monopolem tej drukarni, że tylko wspomnimy niezrównane kalendarze firmy, „Rok Polski" wedle obrazów P. Stachiewicza i inne, dalej ostatnio Roczniki Krakowskie.

Oglądając te rzeczy żal ściska serce, że obecnie niema wprost nakładców i amatorów na takie druki i na takie wykonanie, zastępuje je znacznie łatwiejsza rotograwiura lub niedorównywująca jej ani poprzednim tandeta ostatniego rzędu. Ha, idziemy naprzód, ale w kierunku odwrotnym, nie ku pięknu, lecz ku zwracającym na siebie krzyczącym i często bezsensownym plamom, które zastępują wszelki smak i gust. I to ma być postęp!?

Pamiętaj, że za słodkiemi słówkami twego pracodawcy prawie zawsze kryje się zamach na Twój zarobek, Twój czas pracy lub Twoją godność osobistą.

Komunikaty Zarządu

Krakowski Oddział Związku

W okresie ubiegłego miesiąca w kilku wypadkach ujawniły się w drukarniach wykroczenia przeciw umowie i obowiązującym ustawom. W wypadkach tych interwenjowali członkowie Prezydjum. I tak: w drukarni „Nowego Dziennika", gdzie zachorował jeden z linotypistów, polecono jednemu z kolegów zastąpienie go przez pracę w 2 szychtach. Kolega ten propozycję przyjął, lecz interwencja usunęła tę niewłaściwość. W drukarni Narodowej nakazano kilku kolegom pracę w niedzielę, na którą ci się zgodzili. W czasie interwencji zagrożono zarządowi drukarni doniesieniem Inspektorowi Pracy w razie powtórzenia podobnego wypadku, kolegom zaś, którzy bez zawiadomienia organizacji pracę tę podjęli, udzielono nagany.

W dniu 1 czerwca br. minął termin wypowiedzenia umowy cennikowej, która jednak, niewypowiedziana przez żadną ze stron, obowiązuje na dalszy rok. Niezależnie od tego niektóre zakłady szukają indywidualnych oszczędności. Zarząd drukarni „Ilustr. Kuryera Codz." zapowiedział pracownikom zniesienie ryczałtowych opłat za pracę niedzielną przy „IKC" oraz 150%-wego dodatku za pracę niedzielną przy innych, wydawanych w tej drukarni czasopismach, proponując za pracę niedzielną 100% dodatek. Zdecydowane stanowisko kolegów utrzymało dotychczas poprzednie dopłaty, jakkolwiek sprawa jeszcze definitywnie nie została załatwioną.

Zarząd drukarni „Czasu" od szeregu miesięcy (około 2 lat) wypłacał zarobki nieregularnie, wskutek czego powstały zaległości zarobków. Ponieważ kilkakrotne upominania się kolegów nie odnosiły skutku, postanowili oni gremjalnie wystąpić na drogę sądową. Tymczasem w dniu 16 maja br., pracujący przy dzienniku, wstrzymali pracę, żądając wypłaty zarobków. Po około godzinnej akcji, otrzymawszy solenne przyrzeczenie wyrównania w najbliższą sobotę, pracę podjęli. W sobotę zamiast zapewnionego wyrównania trzech pracujących przy dzienniku i jeden z dziennych otrzymali wypowiedzenia i odeszli, a wyrównania zaległości dochodzą na drodze sądowej.

Bezpośrednio po wydaleniu wspomnianych kolegów (3 linotypistów i metrampaż) zażądała drukarnia 3 linotypistów. Biuro wysłało tych, którzy zostali wydaleni; jednego z nich przyjęto zpowrotem, dwu innym napisano na karcie polecającej, że „nie odpowiadają zakładowi"(?). Argumenty, przytoczone przez przedstawiciela wydawnictwa w czasie interwencji, zapowiadały wystąpienie ze wspólnoty cennikowej. W tym też celu zarząd drukarni „Czasu" nadesłał w dniu 1 czerwca br. wypowiedzenie umowy cennikowej. Wobec tego jednak, że umowę zawieraliśmy ze Związkiem Właścicieli Drukarń Małopolski Zachodniej (który m. i. reprezentował również Spółkę Wydawniczą „Czas"), a nie z zarządami poszczególnych drukarń, wypowiedzenie to uznaliśmy za nieformalne i nieobowiązujące, zawiadamiając o tem zarząd drukarni. Wobec tego w dniu 16 bm. wypowiedziano pracę całemu personelowi, zdążając do indywidualnej zmiany warunków. Koledzy wypowiedzeń tych nie przyjęli do wiadomości, zwracając je i żądając przed wypowiedzeniem wyrównania zaległych zarobków.

Na skutek wniesionych podań na **posiedzeniach Zarządu**, odbytych 17 maja i 6 czerwca br., zwolniono z płacenia wkładki za tydzień 21 br. kol. Feldsteina J. i zezwolono na czasowe zaleganie z wkładkami kol. Dackowowi Aleks. Za objęcie chwilowej kondycji w drukarni cennikowej z pominięciem Biura pośr. pracy udzielono nagany tow. Wdowiakównej E. (Sekcja Pers. Pom.).

Wobec rezygnacji kol. Radosza E. z mandatu skarbnika Oddziału odbyto w dniu 17 bm. **N. W. Zgromadzenie**, na którem po omówieniu sytuacji cennikowej i spraw organizacyjnych, dokonano wyboru skarbnika w osobie kol. Kurzydły Stan. Przedstawionych projektów, dotyczących udziału naszego w budowie Domu Robotniczego w Krakowie, nie załatwiono, postanawiając odbyć w tym celu N. W. Zgromadzenie w dniu 24 bm. Sprawę tę omówimy w następnym numerze.

Stow. „Ognisko"

Na odbytych ostatnio **posiedzeniach Wydziału** (17/V. i 6/VI.) rozpatrzono szereg podań o zapomogi, załatwiając większość z nich przychylnie. Podanie kol. Kukulskiego St. o przeniesienie w stan inwalidowy załatwiono przychylnie, a podania kol. Wójcika L. i Kuciela Fr. o anulowanie zaległych opodatkowań w czasie akcji w drukarni U. J. oraz kol. Smolińskiego K. o przeniesienie w stan inwalidowy — załatwiono odmownie.

Zawiadomienie Sądu Polubownego Stow. o ukonstytuowaniu się przez wybór przewodniczącym kol. Policzkiewicza M. i sekretarzem kol. Szybińskiego oraz o oddaleniu skargi kol. Weinbacha przeciw dotyczącej go uchwale Wydziału z dnia 12 kwietnia br. przyjęto do wiadomości.

Na skutek zgłoszonego przez kol. Kurzydłę Stan. na Rocznem Walnem Zgromadzeniu w dniu 11 marca br. sprzeciwu b. kol. Kruczkowskiego J. odnośnie do wykazanego na jego koncie manka za rok 1933 w kwocie 458.90 zł. Wydział polecił kol. Koczubowi W. ponowne rozpatrzenie sprawy. W tym celu odbyto dwie konferencje, w których prócz kol. Koczuba W. i b. kol. Kruczkowskiego J. wzięli udział: p. Pach G., jako rzeczoznawca, który manko to wykazał, i kol. Jarosz Wł., jako przewodniczący Komisji Kontrolującej. W wyniku konferencyj Wydział przyjął do wiadomości złożone przez b. kol. Kruczkowskiego J. wyjaśnienia, przedstawiając Nadzw. W. Zgromadzeniu w dniu 17 czerwca bm. wniosek o przeniesienie manka na rachunek b. kol. Wesołowskiego J. i odpisanie z majątku Stow. w myśl uchwały R. W. Zgromadzenia z dnia 11 marca br. Zgromadzenie wniosek ten uchwaliło.

Na temże Zgromadzeniu kol. Kożuch J. omówił sytuację, w jakiej znajduje się Drukarnia Ludowa. Sprawę tę omówimy łącznie ze sprawą budowy Domu Robotniczego.

Na skutek rezygnacji kol. Radosza E. z mandatu skarbnika Stow. wybrano skarbnikiem kol. Kurzydłę St.

Nowi członkowie:

Kol. Mikoś Wiktor, linotypista, przyjęty 17 maja 1934

Wykreślono:

Kol. Spytkowskiego Henryka, maszynistę, 4 czerwca 1934.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny 12, III. Telefon Nr. 107-77.
Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce Oddział Kraków. — Redaktor odpowiedzialny: Wiktor Koczub.
Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarządem Stanisława Ziemianskiego.